

## „WIELKA IMPROWIZACJA”. JAK ZEŁENSKI (DE)OLIGARCHIZUJE UKRAINĘ [ANALIZA]

---

Działania Wołodymyry Zełenskiego z zakresu deoligarchizacji na razie są zaledwie przetasowaniem dotychczasowego układu sił, a nie zmianą zasad funkcjonowania. Prezydent umacnia też własne ugrupowanie, choć nie jest ono oligarchiczne. Wyraźnie rośnie w siłę Ihor Kołomojski, co odczuwa ukraińska energetyka. Styl, w jakim oligarcha uprawia politykę i biznes, może zagrozić trwałości budowanego przez prezydenta układu.

### „Wszyscy ludzie prezydenta”

Wołodymyr Zełenski w trakcie kampanii zapowiadał podjęcie działań deoligarchizacyjnych, co spotkało się z aprobatą społeczną. By ocenić dotychczasowe kroki prezydenta w tym zakresie należy najpierw wyjaśnić czym ma być „deoligarchizacja”. Oczywiście mowa nie o rozprawie z oligarchami, a ustanowieniu jasnych i równych reguł gry, których próby złamania powinny być karane. Takie podejście wymaga przejęcia inicjatywy i dominacji ze strony władz i instytucji państwowych jako regulatora.

Podobnych wysiłków ze strony Zełenskiego w ogóle nie widać. O ile Petro Poroszenko próbował na początku swej prezydentury chaotycznie stosować takie zabiegi, z których szybko się wycofał na rzecz kularowych porozumień z oligarchami, to wiele wskazuje na to, że Zełenski od samego początku postawił na układ z najbogatszymi Ukraińcami. Według jednego z lepiej poinformowanych ukraińskich politologów Wołodymyry Fesenki z kijowskiego Centrum Badań Politycznych i Stosowanych „Penta”, podejście Zełenskiego do oligarchów można opisać w dwóch zasadniczych rysach: po pierwsze, „nie walczyć ze mną i między sobą”, po drugie, „bierzcie na siebie odpowiedzialność za sprawy społeczne”.

Prezydent nie ma poważnych motywów do tego, by przeprowadzić deoligarchizację w prawdziwym tego słowa znaczeniu. To, co obserwujemy od końca maja, jest przeformatowaniem układu zbudowanego za prezydentury Poroszenki, obejmującym zmianę znaczenia poszczególnych grup, lecz nie zmianę zasad gry. Uzasadnione są opinie o znaczącym wzroście znaczenia Ihora Kołomojskiego, choć pogłoski o całkowitej zależności prezydenta od oligarchy należy uznać za mocno przesadzone. O sporym wzroście znaczenia można też mówić w przypadku Wiktora Pinczuka. Stracił Rinat Achmetow, który ma złe relacje z rosnącym w siłę Kołomojskim, ale nie warto mówić o rychłej rozprawie z nim – pozostaje on potężnym ośrodkiem wpływu.

Na drugim biegunie są Petro Poroszenko, którego Zełenski „nie trawi” na płaszczyźnie osobistej, oraz Wiktor Medwedczuk, który „przeszkadza” prezydentowi w kontaktach z Władimirem Putinem. Nie należy wykluczać możliwości podjęcia działań zaczepnych wobec nich, ale na pewno nie będzie to dowód na deoligarchizację, a jedynie korektę w usytuowaniu grup wpływu. Ponadto w celach stworzenia wizerunku pogromcy oligarchów, prezydent może pokusić się o rozprawę z Dmytrem Firtaszem. Ale wynika to bardziej z zachwiania jego pozycji w związku z możliwą ekstradycją do USA.

Nie widać najmniejszych oznak budowania przejrzystych i równych reguł gry ze strony nowych władz. **Styl działania Zełenskigo, to chęć zadowolenia wszystkich ważniejszych graczy, po dokonaniu istotnej rotacji ich wpływu oraz wmontowania do tego układu własnego zaufanego ośrodka.** Główną zasadą, którą kieruje się Zełenski przy doborze kadr, jest zaufanie do danej kandydatury połączone ze wspólną działalnością z przeszłości. Cała seria decyzji kadrowych świadczy o stawianiu na osoby znane dotąd prezydentowi lub jego otoczeniu i mające doświadczenie pracy lub co najmniej współpracy z Kwartetem-95.

Za jedną z głównych postaci w otoczeniu Zełenskigo słusznie uchodzi szef Biura Prezydenta Ukrainy (BPU) Andrij Bohdan. Odgrywa on ogromną rolę w agendzie prezydenta i obecnie to drugi pod względem wpływów urzędnik w państwie po Zełenskim. Prowokuje konflikty z dziennikarzami, powieła tezy będące rosyjską narracją, bez poważnej przyczyny kreuje szum informacyjny, ale najważniejsze wydaje się to, że jest przewodnikiem Zełenskigo w świecie polityki. Przewodnikiem, któremu prezydent ufa.

W czasach Janukowycza pracował jako rządowy pełnomocnik ds. walki z korupcją i doradca premiera Mykoły Azarowa. W listopadzie 2013 roku wraz z Azarowem odbył wizytę do Sankt Petersburga, w wyniku której sfinalizowano szczegóły późniejszych porozumień rosyjsko-ukraińskich skutkujących *de facto* rezygnacją ówczesnych władz z podpisania Umowy Stowarzyszeniowej z UE. W grudniu 2013 roku Bohdan dostał od Azarowa honorowy dyplom Gabinetu Ministrów Ukrainy (najwyższe odznaczenie nadawane przez rząd), a z pracy został zwolniony dopiero na początku marca 2014 roku, czyli już po zakończeniu Majdanu.

Wielu obserwatorów uważa Bohdana za „człowieka” Kołomojskiego, z uwagi na jego kilkuletnią współpracę z oligarchą. Wydaje się jednak, że takie stwierdzenie jest nadużyciem. Owszem, Bohdan długo współpracował z oligarchą i nadal te więzy są silne, ale nie są to raczej relacje na tyle zacieśnione, by można było mówić o całkowitej podległości szefa BPU wobec Kołomojskiego. Kontakty Bohdana są znacznie szersze i wskazują na próby prowadzenia własnej linii.

Łączą go przyjazne i zawodowe relacje z Andrijem Wawryszem – czołowym deweloperem Kijowa, którego biznes ma szansę na rozkwit w stolicy. Bohdan ma znakomite relacje z prorosyjskim politykiem i mającym fatalną reputację Andrijem Portnowem, który z kolei jest związany z Wiktorem Medwedczukiem. Relacje szefa BPU nie są złe również ze środowiskiem Kwartetu-95. Bohdan dysponuje szerokimi kontaktami w ukraińskim świecie wysokich rangą prawników czy sędziów.

Wygłąda więc na to, że **Bohdan choć nie tworzy wokół siebie osobnej grupy wpływu, to z racji unikalnych umiejętności poruszania się w zakulisowych intrygach, a także wyrafinowanego wykorzystywania wiedzy i nawyków prawniczych, potrafił zbudować swoją pozycję człowieka nr 2 w państwie, będąc gdzieś pomiędzy wszystkimi pozostałymi ośrodkami wpływu.**

Bohdan ma napięte relacje z liberałami w rządzie Ołeksija Honczaruka, co nie wróży dobrze dla reform. Przekonał się o tym były sekretarz Rady Narodowego Bezpieczeństwa i Obrony Ołeksandr Danyluk, który we wrześniu sam podał się do dymisji, tłumacząc się niechęcią kontynuowania ciągłego stawiania czoła Bohdanowi w zakulisowych grach. Od samego początku mówiło się o konflikcie dwóch urzędników, a „biała flaga” ze strony Danyluka mówi wiele o sprawności szefa BPU. Casus cenionego na Zachodzie Danyluka pokazał, że mechanizmy obronne przed próbami reform działają w otoczeniu obecnego prezydenta znakomicie, a skuteczność Bohdana jest tego symbolem. Warto jednak wspomnieć, że jego pozycja będzie silna dopóty, dopóki poziom zaufania prezydenta do niego będzie wysoki. Bohdan nie może zaproponować prezydentowi przekonujących do siebie argumentów poza ciągłymi intrygami. Jednak kilka skandali opublikowanych przez dziennikarzy śledczych z udziałem Bohdana prezydent zignorował, co świadczy, że zapas zaufania jest całkiem

pokażny.

Duży wpływ na kurs w polityce zewnętrznej Ukrainy zaczął wywierać doradca Zełenskigo Andrij Jermak. Choć ma stosowne wykształcenie (zakończył w połowie lat dziewięćdziesiątych elitarny na Ukrainie Kijowski Instytut Stosunków Międzynarodowych), to cała jego kariera zawodowa nie miała nic wspólnego z dyplomacją (m.in. produkował filmy). Jermak towarzyszy Zełenskiemu (wraz z Bohdanem) we wszystkich ważniejszych wizytach zagranicznych, a ambasady Ukrainy są nierzadko odsuwane od procesu przygotowań tych wizyt, którymi zajmują się firmy wyspecjalizowane w lobbingu. Dziennikarze śledczy Radio Swoboda znaleźli związki biznesowe Jermaka w Rosji, które prowadzą do wysoko postawionych na Kremlu urzędników. Musi to rodzić pytanie o jego sympatie dotyczące kursu polityki zagranicznej. Niektórzy eksperci obawiają się, że po dymisji Danyluka, kolejną ofiarą intryg Bohdana może paść Wadym Prystajko – szef ukraińskiej dyplomacji.

Sporo o charakterze polityki kadrowej Zełenskigo mówią nominacje w Służbie Bezpieczeństwa Ukrainy, której szefem został Iwan Bakanow – prawnik Kwartału-95 i przyjaciel prezydenta. Niedawno Bakanow i pierwszy doradca prezydenta Serhij Szefir pojawili się na jubileuszu 70-lecia Hryhorija Surkisa. Na imprezie obecna było większość oligarchicznej elity Ukrainy – Wiktor Pinczuk, Ihor Kołomojski, Hennadij Boholubow, małżonka Dmytra Firtasza, Serhij Lowoczkin, Serhij Tyhipko i in. A tłumaczenia Bakanowa swojej tam obecności (pełnił tam „także funkcje operacyjne”) brzmią jak argument dla skrajnie naiwnych. Cieniem na reputacji Bakanowa kładzie się również fakt, że firmę jego małżonki oskarżano o próby nielegalnego przejęcia kontroli nad dwiema niewielkimi elektrowniami wodnymi.

Jeszcze jedną symptomatyczną postacią w służbie jest Władysław Buchariew – partner Kwartału-95, od lat organizujący im koncerty w obwodzie sumskim. Jego małżonka nawet występowała podczas koncertów Kwartału. Buchariew do dziś posiada nieruchomość w Jałcie na Krymie, w sąsiedztwie budynku Ołeny Zełenskiej – pierwszej lady (według dziennikarzy śledczych Slidstvo.info, sąsiadami są także w Kijowie). Buchariew zaznacza, że figuruje na listach sankcyjnych FR i *de facto* nie ma dostępu do nieruchomości na półwyspie.

W połowie września Buchariew objął pieczę nad zarządem „K” SBU, czyli komórki odpowiadającej za walkę ze zorganizowaną przestępczością. To właśnie reformowania tej struktury od lat domagają się partnerzy zachodni od Ukrainy. Według niepotwierdzonych informacji decyzja o przeniesieniu Buchariewa do SBU była podyktowana brakiem akceptacji w szeregach oficerów dla działań słabo orientującego się w tematyce służby Bakanowa – Buchariew posiada odpowiednie doświadczenie pracy w służbach, pozwalające mu zbudować te relacje.

Kontrowersje powinien wywołać jego majątek, który jak na osobę całe życie pracującą w SBU lub Urzędzie Skarbowym, jest bardzo okazały (przy czym małżonka jest wykładowczynią, a zatem para się zajęciem niezbyt intratnym na Ukrainie). Jego miłość do luksusu może wzbudzać kontrowersje. Zwłaszcza, że posada na której się znajduje, jest szczególnie korupcjogenna. Nominacja Buchariewa jest w tym kontekście złym sygnałem, który oznacza raczej konserwację obecnego systemu, aniżeli jego reformowanie. Pierwsze inicjatywy reformy SBU wskazują na ich fasadowość – zarząd „K” ulegnie likwidacji, ale zadania przez niego wykonywane pozostanie domeną SBU. Ponadto proponowany projekt ustawy nie dotyka w ogóle kwestii kontroli nad służbą ze strony parlamentu. Nominacje Bakanowa i Buchariewa to dowód, że Zełenski bardzo silnie kieruje się względami osobistego zaufania, a mniej profesjonalizmem czy też potrzebą czasu. **Wszystko to grozi zaniechaniem bądź fasadowością reformy SBU, która zachowa pozycję w brudnych schematach korupcyjnych z interesami oligarchów w tle, także w energetyce.**

Kolejnym casusem mówiącym bardzo dużo o zamiarach deoligarchizacyjnych i stosunku wobec grup wpływu Zełenskigo są symptomy powrotu Wałerija Choroszkowskiego, który zaliczany był do grupy

RusUkrEnerho (jej trzon tworzyli Dmytro Firtasz, Serhij Lowoczkin i Jurij Bojko). W czasach Wiktora Janukowycza pełnił funkcję szefa Służby Celnej i SBU, a eksperci mówili o wyjątkowym zbliżeniu „siłowników” rosyjskich i ukraińskich podczas kadencji Choroszkowskiego.

Zelenski i Choroszkowski współpracowali przez lata poprzez kanał telewizyjny Inter, którego współwłaścicielem był Choroszkowski i który w latach 2005-2012 emitował programy Kwartetu-95. Zelenski był zaś od 2010 roku generalnym producentem kanału Choroszkowskiego. Obaj panowie połączyli zatem przyjemne z pożytecznym, budując nie tylko relacje biznesowe, ale również przyjacielskie. Jeszcze w czasach Poroszenki biznesmen nie zniknął całkowicie z pola widzenia, jednak zmuszony był do spędzania czasu poza granicami Ukrainy. Za to częściej bywał w Rosji – dziennikarze projektu Schemy wyliczyli, że przez ostatnie trzy lata bywał tam co najmniej 16 razy, w tym trzykrotnie w br. Obecnie nazywany jest nieformalnym kuratorem rosyjskich banków na Ukrainie, które są zmuszone działać w warunkach ukraińskich sankcji.

Fakt niedawnego spotkania Choroszkowskiego z prezydentem potwierdzili Zelenski i biznesmen. Według danych Wołodymyra Feszenki prezydent zaproponował objęcie Choroszkowskiemu posady szefa Służby Celnej, ale biznesmen liczył na więcej i odmówił. Tematem spotkania mogły być też kwestie komercyjne Kwartetu-95. Miałyby on uzyskać dochody z tytułu sprzedaży akcji kanału Inter. Sprawa ta jest do dziś niewyjaśniona. Fesenko podkreśla, że ze strony Zelenskigo jest duży margines zaufania do Choroszkowskiego. Prezydent ponadto ceni go jako sprawnego menadżera. W świetle jego prorosyjskich poglądów i interesów biznesowych musi to budzić zastrzeżenia.

Dodatkowym i ciekawym wątkiem jest fakt, że postać Choroszkowskiego jest czynnikiem drażniącym Kołomojskiego. Niewykluczone, że tematem spotkania mogła być przychylność kanału Inter wobec Zelenskigo, który chciałby zdywersyfikować lojalność oligarchów i ich mediów, a już na pewno zneutralizować ryzyko zbytnej zależności od przychylności Kołomojskiego. Tym bardziej, że według nieoficjalnych informacji, w ostatnim czasie o ustanowienie stałej komunikacji z prezydentem zabiegał też partner Choroszkowskiego – Lowoczkin. Wreszcie, kolejna wersja to konsultowanie przez biznesmena niuansów mogących pomóc (w percepcji prezydenta) w negocjacjach z Kremlem. Już sam fakt, że konsultantem w tym zakresie mogłaby teoretycznie być osoba o tak złej reputacji jest niepokojącym sygnałem.

Podsumowując działania ośrodka prezydenckiego w kontekście grup wpływu można wyodrębnić trzy główne cechy. Po pierwsze, **Zelenski nie jest zainteresowany zmianą reguł gry z wielkim biznesem (deoligarchizacją), a jedynie przetasowaniami personalnymi konfiguracji skonstruowanej za czasów Poroszenki.** Po drugie, **budując własny ośrodek wpływu, dominującym czynnikiem dla prezydenta jest fakt osobistego zaufania, a nie motyw ideologiczne czy profesjonalizm.** Powoduje to, że jego ekipa jest zlepkiem ludzi o absolutnie przeciwległych poglądach. Przy czym wzrastająca rola Andrija Bohdana świadczy o przewadze osiągniętej przez siły w otoczeniu Zelenskigo ciągnące ku Rosji. Po trzecie, **grupa prezydenta ma do pewnego stopnia odgrywać rolę bilansującą relacje między oligarchami.** Tam, gdzie równowaga będzie naruszana lub konflikty się zaostrzały, tam może wchodzić Kwartet-95 jako arbiter.

### **„Pięć minut” Kołomojskiego**

Sylwetkę kluczowego obecnie ukraińskiego oligarchy Ihora Kołomojskiego dokładniej opisaliśmy w [niedawnym tekście](#). W ostatnich miesiącach Kołomojski na ogół skutecznie walczy o preferencje, a reset władzy na Ukrainie w 2019 roku stworzył dla niego bardzo dobre uwarunkowania do rozwoju biznesowego w oparciu o udany lobbying.

## Czytaj też: [Jak Ihor Kołomojski trzyma Ukrainę w szachu \[ANALIZA\]](#)

Bez wątplenia w centrum uwagi pozostaje kwestia Prywatbanku. Jest to temat, który dla oligarchy jest „oczkiem w głowie” i przedmiotem intensywnej negocjacji między Kołomojskim i Zełenskim. Według nieoficjalnych informacji, misja MFW opuściła Kijów z uwagi na brak jasnego komunikatu ze strony władz właśnie w kwestii dalszych ruchów wokół Prywatbanku. Niemniej lista obszarów, w których Kołomojski walczy o preferencje jest tak szeroka, że ewentualna porażka w staraniach o satysfakcjonujące rozwiązanie sporu, może być kompensowana (przynajmniej częściowo) sukcesami na innych kierunkach. Dodatkowe możliwości dla biznesu naftowego i rafineryjnego, uniknięcie spłaty długu MAU wobec Aeroruchu, preferencje dla przemysłu chemicznego, lepsze warunki dla wydobywania rud manganu, wzmocnienie wpływów w Centrenerho i inne (dokładniej opisane we wspomnianym powyżej tekście). Od tamtej pory, choć minęły zaledwie dwa miesiące, oligarcha rozszerzył obszary swego lobbingu.

Zgłoszona przez Andrija Herusa poprawka do ustawy o rynku energii elektrycznej (choć formalnie odbyło się to przez zmiany do innej ustawy – „O wniesieniu zmian do niektórych ustaw regulujących wykorzystanie energii jądrowej”) w najgorszych ukraińskich tradycjach w ostatniej chwili w dniu głosowania, pozwoliła od 1 października importować energię elektryczną z FR. Formalnie dostawy te są realizowane przez Białoruś, ale oczywistym jest, że energia pochodzi z Rosji. Importem zajmuje się np. firma kojarzona z Kołomojskim United Energy. Potem Herus wniósł kolejną poprawkę, która zabrania importu z Rosji, ale zezwala na import z Białorusi, co zasadniczo niczego nie zmienia, jako że energia i tak pochodzi z Rosji.

Ponadto przypomnijmy, że Zjednoczony System Energetyczny Ukrainy właśnie przechodzi długotrwały test polegający na przeciwiczeniu funkcjonowania w odcięciu od postradzieckiego BRELL, co ma na celu przygotowanie pełnej synchronizacji z ENTSO-E. Pozostawienie możliwości importu z kierunku białoruskiego bądź rosyjskiego będzie czynnikiem utrudniającym udane przetestowanie.

Innym obszarem aktywności oligarchy są naciski na regulatora (NKREKP), które już przynoszą pierwsze plody. NKREKP opublikował projekt rozporządzenia, zgodnie z którym importerzy energii będą zwolnieni z opłat za przesył importowanej energii, co jest niewątpliwym ukłonem w stronę Kołomojskiego. Wszystko to odbywa się na tle rozpatrywania projektu zmian do Konstytucji, ograniczających niezależność regulatora. Kilka tygodni temu dwoje członków NKREKP podało się do dymisji, a organ stracił kworum. Dobór nowych kadr w tym kontekście powie wiele o oddziaływaniu oligarchy.

Mimo faworyzowania Kołomojskiego w nowym układzie, opinie o całkowitej „marionetkowości” Zełenskiego są jednak mocno przesadzone. Jest co najmniej kilka dowodów na to, że Zełenski nie ma zamiaru być zaledwie narzędziem w rękach szefa grupy Prywat. Prezydent kilkakrotnie nie przychylił się do postulatów Kołomojskiego – np. odmówił zgody na przeniesienie startu rynku energii elektrycznej i zaspokojenia apetytów kadrowych oligarchy (posada premiera, szefa Funduszu Majątku Państwowego, gubernatora obwodu dniepropietrowskiego). Można nawet mówić o próbach dystansowania się prezydenta od oligarchy i odmawianiu spełniania jego wszystkich zachcianek. **De facto jest to unikanie otwartego starcia z oligarchą i „wykupywanie” od czasu do czasu spokoju i przychylności jego mediów. Jednak na dłuższą metę takie podejście nieuchronnie będzie prowadziło do starcia z Kołomojskim.**

Rzecz w tym, że Kołomojski żywi się konfliktami, wręcz ich potrzebuje. Jego modus operandi opiera się na prowokowaniu sporu i szukaniu porozumienia, gdy konflikt grozi wysokimi kosztami. Ewidentnie przeszkadzają mu technokraci w rządzie z premierem Honczarukiem na czele. Jest także skonfliktowany z Rinatem Achmetowem i będzie naciskał na zachwianie jego silnej pozycji. Przez

pewien czas potencjał konfliktogenny oligarchy może być skierowany w ich kierunku, ale apetyt Kołomojskiego będzie wcześniej czy później zahaczał także o decyzje podejmowane przez prezydenta.

Tymczasem Kołomojski zdołał wzmocnić swój kapitał polityczny w nowym układzie sił. Wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych Arsenem Awakowem inspirowali utworzenie grupy parlamentarnej „Za majbutnie” („Za przyszłość”). W jej skład wchodzi postowie blisko związani z oligarchą, zazwyczaj silni lokalnie biznesmeni. Grupę tę dziennikarze zaczęli nazywać przekornie „Za Maybach” odnosząc się do ich stanu majątkowego. Postowie ci mogą być próbą budowania alternatywy i przeciwwagi dla SN w przypadku problemów ze spójnością frakcji i niezadowolenia oligarchy działaniami Zełenskigo.

Kołomojski posiada wpływ na około 30 deputowanych Sługi Narodu (SN) oraz jeszcze 20 postów grupy „Za majbutnie”. Do tego jest jeszcze Awakow kontrolujący 10 postów SN. Co prawda te rozrachunki nie mogą być precyzyjne, bo stopień zależności deputowanych od oligarchy jest różny i w przypadku niektórych osób ma swe granice.

Pierwsze symptomy kryzysu wewnątrz frakcji SN już są widoczne – kilka projektów ustaw zgłoszonych przez Buro Prezydenta Ukrainy zostało odrzuconych, a ważną rolę w ich odrzuceniu odegrali właśnie deputowani związani z Kołomojskim. Ciekawym wątkiem w tym kontekście są również próby BPU co do przejścia kontroli nad Gwardią Narodową i zmianami kadrowymi w policji. Są to wyraźne oznaki starań prezydenta o ograniczenie władzy Awakowa – sojusznika Kołomojskiego. Oczywiście w tych rozgrywkach ważnym atutem oligarchy jest imperium medialne, zwłaszcza jeden z najpopularniejszych kanałów telewizyjnych – 1+1.

W środowiskach eksperckich na Ukrainie coraz częściej omawiane są warianty zbliżenia oligarchy z Kremlm. Naciski na Kołomojskiego w USA (a według pogłosek także w Izraelu) są jednym z czynników popychających go do kompromisu z FR. Równolegle gaśnie gwiazda Dmytro Firtasza jako jednego z głównych reprezentantów rosyjskich interesów nad Dnieprem. Kołomojski ma chrapkę na zajęcie tego miejsca. Coraz częściej wspomina się o tym, że oligarcha chce rozegrać dla siebie dwa nowe wątki – obydwie gazowe. Pierwszy to udział w omawianej w kularach konstrukcji dostarczania gazu na Ukrainę z Turkmenistanu przez Rosję. Drugi, w przypadku ostatecznego krachu imperium Firtasza – przejście części regionalnych sieci dystrybucji gazu. Moskwa na pewno podejmie taką grę, ale poziom zaufania do Kołomojskiego z jej strony jest bardzo niski. Dla Kremla te apetyty oligarchy będą wykorzystane do rozegrania własnych interesów i rozluźnienia spójności wewnątrz elit ukraińskich – osłabienia Ukrainy od wewnątrz. **Władze rosyjskie będą wchodziły w taktyczne sojusze z oligarchą, jeśli będzie to sprzyjało zwiększeniu napięcia między poszczególnymi graczami nad Dnieprem, zwłaszcza na linii Zełenski-Kołomojski. Ale Moskwa na pewno nie zaryzykuje trwałego wiązania się z kontrowersyjnym oligarchą.**

W tym kontekście wartym odnotowania jest istnienie kanałów łączących Kołomojskiego z faworytem Kremla na Ukrainie Wiktorem Medwedczukiem. W partii Platforma Opozycyjna – Za Życie (PO-ZŻ) są osoby będące ewidentnymi łącznikami między nimi. Taką postacią jest np. Ihor Abramowycz – biznesmen z Charkowa, którego łączą wspólne projekty ze znajdującym się w bliskiej orbicie wpływów Kołomojskiego Witalijem Chomutynnykiem. Innym elementem łączącym jest też postać Hryhorija Surkisa – członka tzw. kijowskiej siódemki nazywanej w czasach Leonida Kuczmy klanem kijowskim, do którego należał także Medwedczuk.

Jeszcze bardziej wymownym jest pozytywny stosunek mediów Kołomojskiego do postaci Andrija Portnowa – bliskiego do Medwedczuka działacza i jednego z „czarnych” charakterów czasów Janukowycza. Uznaje się, że rola Portnowa w podpisaniu fatalnych dla Ukrainy kontraktów gazowych w styczniu 2009 roku była, choć niesformalizowana, ogromna. To samo ma dotyczyć tak głośnych spraw jak proces wobec Julii Tymoszenko czy też tzw. ustaw dyktatorskich 16 stycznia (przegłosowanych w 2014 roku podczas trwającego Majdanu). Kilku deputowanych należących do grupy oligarchy nie

wstydzi się przy tym prorosyjskich poglądów i kontaktów z Portnowem. Co ciekawe, po zmianie władzy Portnow powrócił na Ukrainę i rozpoczął bardzo aktywną działalność w przestrzeni informacyjnej, inicjując wiele prowokacyjnych tematów. Najprawdopodobniej ma ona na celu podgrzewanie atmosfery i polaryzację sytuacji oraz zwiększanie konfliktogennych obszarów w ukraińskiej polityce. Ponadto za cel obrał sobie technokratów rządowych, co ma sprzyjać ich stopniowej marginalizacji i w pełni odpowiada taktycznym interesom Kołomojskiego. Z osławionym prawnikiem związanych jest także kilku deputowanych Sługi Narodu. Serhij Demczenko reprezentował interesy Portnowa w sprawach sądowych przeciwko władzom Ukrainy po 2014 roku.

Zmiany znaczenia oligarchy można zatem streścić w czterech punktach. Po pierwsze, **Kołomojski jest jednym z głównych beneficjentów zmian politycznych w 2019 roku, które otworzyły przed nim dużą przestrzeń do skutecznych działań lobbingowych.** Kwestie naftowe, gazowe i elektroenergetyczne odgrywają w tych wysiłkach czołową rolę, choć priorytetem numer jeden jest dlań sprawa Prywatbanku. Po drugie, **Kołomojski stworzył szereg wątków negocjacyjno-konfliktowych i prezentuje przy tym postawę atakującą, która musi prowadzić do sytuacji spornych z prezydentem (lub jego ciągłych ustępstw).**

Po trzecie, **sporym zagrożeniem dla stabilności sytuacji na Ukrainie są aspiracje Kołomojskiego do ograniczenia wpływów Achmetowa.** Gdyby doszło do otwartej wojny tych oligarchów, mogłoby to się odbić na kondycji gospodarki, a jednym z kluczowych pól rywalizacji byłaby energetyka. Po czwarte, Kreml może zrobić użytek z kursu Kołomojskiego na większą otwartość wobec Rosji. **Moskwa nie traktuje go jednak jako zaufanego sojusznika, a jedynie instrument do osiągnięcia celów taktycznych (zachwianie stabilności nad Dnieprem poprzez skonfliktowanie go z Zełenskim i Achmetowem).**

---

*Druga część analizy zostanie opublikowana 28.10.2019 na łamach Energetyka24.com.*